

W NUMERZE: Na zawał umierają nie tylko ambitni ● Mięta dobra na wszystko ● Piwna Europa ● Boryszew do kupienia ● Decyzje Zarządu Miasta ● Tygodniowy program TV

ZIEMIA SOCHACZEWSKA

TYGODNIK

24 (31)

28.07.1991

Cena 1500 zł

Chciałbym aby to się stało we wrześniu...

Czy lepiej sprywatyzować się, czy też zostać sprywatyzowanym? – takie pytanie zadają sobie od pewnego czasu załogi i dyrekcje wielu przedsiębiorstw państwowych. Zakłady Tworzyw Sztucznych „Boryszew-Erg” zdecydowanie wybrały to pierwsze i właśnie na ten temat rozmawiam z dyrektorem naczelnym mgr inż. **RYSZARDEM MICHAŁAKIEM**.

WIESŁAW A. CHMIELEWSKI – Reprezentuje Pan pierwszy tak duży zakład w naszej okolicy, który ulec ma prywa-

tyzacji. Ponieważ temat ten interesuje wiele osób, proszę powiedzieć co słychać w zakładzie i na jakim etapie znajduje się proces prywatyzacji w Pańskiej firmie?

RYSZARD MICHAŁAK – Proces prywatyzacji jest na etapie rozmów technicznych. Odkonano już pierwsze spotkanie komisji powołanej przez Ministra Przemysłu, która dokonała oceny naszej propozycji prywatyzacji. Ocena ta wypadła pozytywnie. Komisja składała się z przedstawicieli Ministerstwa, Banku oraz Izby Skarbowej województwa. Rozpoczęły się też rozmowy

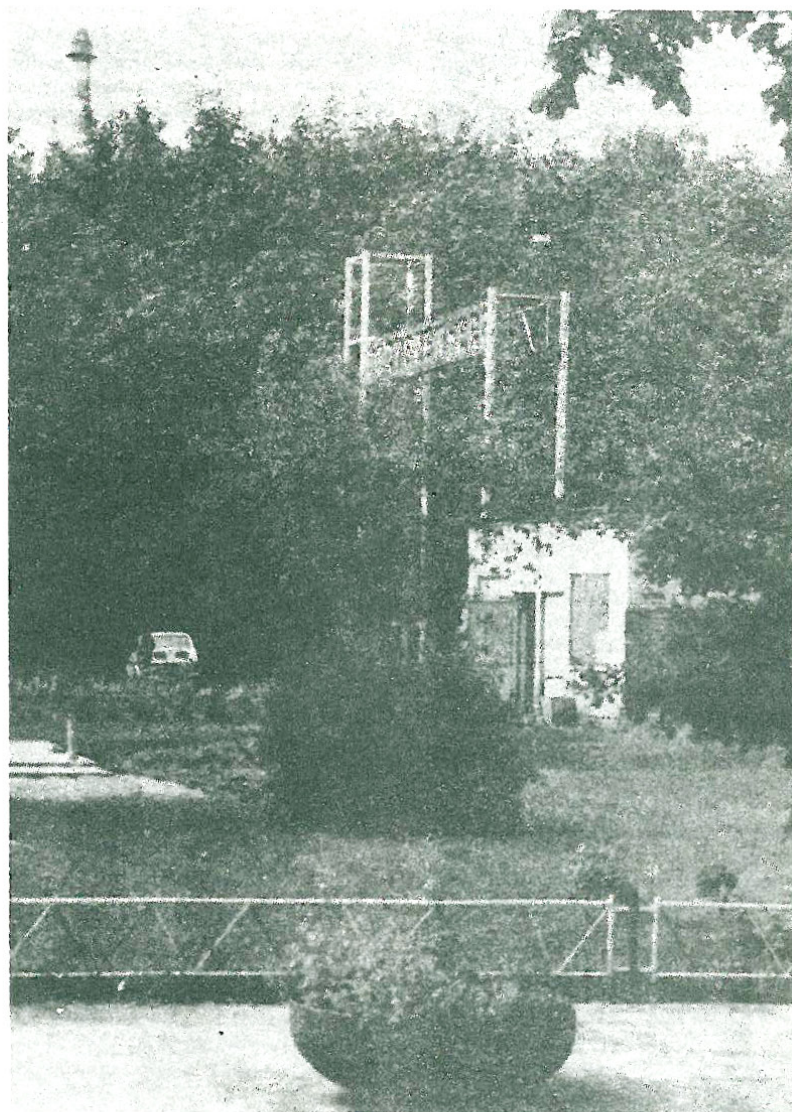
techniczne, polegające na uzgodnieniu cen, umów oraz innych skomplikowanych operacji.

W. CH. – Założmy, że wszystkie sprawy formalne zostały już zakończone, jakie wówczas szanse ma pracownik Boryszewa na zakup akcji?

R. M. – Przygotowujemy kredyt preferencyjny dla pracowników, dostępny dla każdego zatrudnionego w Boryszewie. Będzie to kredyt prze-

znaczony na prywatyzację i tylko do tego celu może on być przeznaczony. Pieniądze pochodzą z wypracowanego zysku w roku 1990, oczywiście po zapłaceniu wszystkich podatków i zobowiązań. Chcemy na bazie tego kredytu dać szansę na wykupienie akcji każdemu pracownikowi, który będzie chciał z tego skorzystać.

dokończenie na str. 3



Kradzieże, rozboje, włamania

12 lipca ustalono personalia pochodzących z Warszawy sprawców włamań do kiosków w Żelazowej Woli i Chodakowie. Jeden przebywa w areszcie, a dwaj jeszcze się ukrywają.

W nocy z 12/13 lipca w Biscach dokonano włamania do sklepu spożywczego. Po włamaniu krat na zapleczu złodzieje wynieśli papierosy i artykuły spożywcze wartości 4,3 mln złotych.

13 lipca o godz. 16³⁰ z balkonu na II piętrze domu przy ul. Zawadzkiego 2 wypadła 65-letnia kobieta. Poniosła śmierć na miejscu.

16 lipca ok. godz. 19⁰⁰ nad Utratą 16-letni chłopak zgwałcił swoją rówieśniczkę.

Uwaga! 17 lipca o godz. 12 w Sochaczewie, przy ul. Przylasek (dawne Wypalenisko) w mieszkaniu samotnie mieszkającej wdowy dokonano rozboju.

Po krótkiej szamotaninie zabrano jej 900 tys. renty i złoty pierścionek. Poturbowana kobieta znalazła się w szpitalu. Prawdopodobnie było 2 sprawców napadu. Każdy, kto może pomóc w prowadzonym dochodzeniu, proszony jest o kontakt telefoniczny! **223-74.**

Trzy godziny później w Chrzczanach dokonano włamania do mieszkania zostawionego na 2 godziny bez domowników.

Skradziono 2 złote pierścionki i niecałe 500 tysięcy złotych.

Wieczorem tego dnia prawdziwa tragedia rozegrała się przy ul. Senatorskiej. Żona odnalazła swego męża w mieszkaniu przyjaciółki. Uderzona przez małżonka upadła. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Trwa śledztwo.

18 lipca włamywano się: raz o godz. 7 do piwnicy bloku przy ul. Zawadzkiego zabierając bagażnik samochodowy, a także do mieszkania urlopującej rodziny z Dachowej, obrabiając ją na prawie 2 mln złotych.

O godz. 0⁰⁰ pragnąca zabawić się na dyskotekę matka porzuciła 6- miesięczne dziecko w klatce domu przy ul. Staszica. Zauważone przez przechodzącego mężczyznę dziecko umieszczono w szpitalu.

Ujawniono 3-osobową grupę przestępców, kradnących miedziane przewody linii telefonicznych i elektrycznych. Szacowane straty – 30 mln złotych.

W okresie 12–18 lipca nie odnotowano poważniejszych wypadków drogowych. Było parę drobnych kolizji, stłuczek. Zatrzymano jednak 17 osób, które kierowały pojazdami po spożyciu alkoholu. Czy to nas uratowało od kolejnych nieszczęść na drogach?

pol



Sochaczewscy policjanci brali udział w akcji protestacyjnej przeciwko decyzjom i wnioskom personalnym szefa resortu. Akcja, która rozpoczęła się w piątek 12 lipca w południe polegała na oflagowaniu samochodów i komend. Obowiązki natomiast policjanci wykonywali sumiennie.

Foto PAWEŁ WLAŻLIŃSKI

Pożegnalny walc

W ostatni weekend (13, 14.07) Dyrekcja ZTS „Boryszew Erg” zorganizowała w Koszółce dla swoich pracowników festyn rozrywkowo – sportowy z okazji 80 lecia zakładu.

Za symboliczną opłatą każdy zatrudniony mógł wraz z rodziną spędzić dwa dni w zakładowym ośrodku wczasowym, biorąc udział w licznych zawodach sportowo-sportowych. Po pełnym wrażeń dniu odbyło się ognisko będące wstępem do całonocnej zabawy tanecznej. W różnych rytmach świętowano zmierzch – o czym informujemy w innym miejscu – państwowego przedsiębiorstwa.

Stańmy i pogadajmy

W piątek 11 lipca w godzinach przedpołudniowych nie było strajku MZK, choć właśnie tak mogli przypuszczać niedoszli

pasażerowie. Zaszła po prostu konieczność, jak stwierdzili związkowcy, przeprowadzenia rozmów wyjaśniających.

Dlatego od 10³⁰ ulicami Sochaczewa przemknął tylko zablakany autobus.

Rzecz poszła o zarobki, których kierowcy nie podjęli w poprzednim dniu. Sądzi, że pensje naliczono im niegodnie z zakładową tabelą wynagrodzenia. Zwołano więc zebranie pracowników z dyrekcją. Rozmowy trwały prawie 2 godziny, i sprawę wyjaśniono.

A pasażerowie... No, ale czy interes był tu ważniejszy?

Jak jechać, to tylko w niedzielę?

Gdzie jechać? Oczywiście do lasu, nad czystą wodę. Nikogo nie potrzeba przekonywać o celowości nawet krótkiego odpoczynku w komfortowych dla zdrowia Sochaczewian warunkach, jakie zapewnia pobyt w Koszółce.

Od początku lipca PKS ponownie urucho-

mił naszą „zieloną linię”. W każdą niedzielę o godz. 8⁰⁰ z dworca PKS, a o 8⁴⁴ z Pl. Kościuszki, odjeżdża autobus do Koszółki. Powrót z Koszółki godz. 18³⁰.

Cena biletu w jedną stronę 10.000 zł. Przypomnijmy, że bilety można kupić w przedsprzedaży na dworcu PKS. Na razie prawie nikt nie korzysta z tej formy zapewnienia sobie biletu, a według zapewnienia PKS ułatwiałoby to ewentualne podstawienie dodatkowego autobusu.

Dotychczasowa frekwencja jest znakomita. Zadowoleni są kierowcy i dyrekcja. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego tylko w niedzielę?

Graj w szachy!

Dom Kultury ZTS „Boryszew Erg” przyjął pod swoją opiekę sekcję szachową KS „Bzura” Chodaków. Zawodnicy tym samym zmienili koszulki klubowe i już od 1 sierpnia będą występować jako Klub Szachowy Boryszew.

Wszystkich zainteresowanych tą dyscypliną – KS Boryszew zaprasza w każdy czwartek i piątek w godz. 17⁰⁰–20⁰⁰ na spotkania klubowe.

W.A.Ch.

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH: Leksykon Piwowarstwa i Piw Wszelakich – kolejny odcinek • Depesze, Plusy, Minusy • Ziola wyleczą Ci wszystko • Strachy i lęki • Historia sochaczewskiej straży • Z prac Rady i Zarządu • Zwierzęta domowe wrogami? • Tygodniowy program TV

ZIEMIA SOCHACZEWSKA

TYGODNIK SAMORZĄDU LOKALNEGO

Redaguje zespół. Redaktor Naczelny – Eugeniusz Wąsik; sekretarz redakcji – Andrzej Bał; Janusz Nocuń – dział graficzno-techniczny; Janusz Sofulak – dział społeczny; Renata Wysocka – administracja. Stałe współpracują: Sławomir Burzyński, Wiesław A. Chmielewski, Maria Gołkowska, Paweł Fijałkowski, Mieczysław Kobek, Marek Kruczyk, Katarzyna Majchrzak, Janusz Rogulski, Paweł Rożdżestwiński, Agata Rybicka, Janusz Wlazło.

Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. Wąska 17, tel.: 220-79. Redakcja i Biuro Ogłoszeń są czynne w dni powszednie w godzinach: 9⁰⁰–16⁰⁰. Adres do korespondencji: 96-500 Sochaczew skrytka pocztowa 38.

Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie. Skład i łamanie: NOT-Sigma Spółka z o.o. Warszawa ul. Stoleczna 21. Druk: POLIGRAFIA – Sochaczew, Al. 600-lecia 52

Ogłoszenia: drobne – 1 słowo kosztuje 2 tysiące złotych; ramkowe – 1 centymetr kwadratowy kosztuje 5 tysięcy złotych.

Namawiamy do zamieszczania ogłoszeń wielokrotnych, udzielamy korzystnych rabatów. Istniejący przy Redakcji pion graficzno-techniczny oferuje swoje usługi w zakresie: projektowania i wykonywania wszelkich druków okolicznościowych, przygotowywania i wykonywania ulotek i innych publikacji okazjonalnych, projektowanie i wykonywanie ogłoszeń naściennych oraz plakatów, wszelkich innych zamówień dotyczących działalności poligraficznej.

Chciałbym, aby to się stało we wrześniu...

dokończenie ze str. 1

Powtarzam, nie jest to w żadnym wypadku darowizna, jest to kredyt!

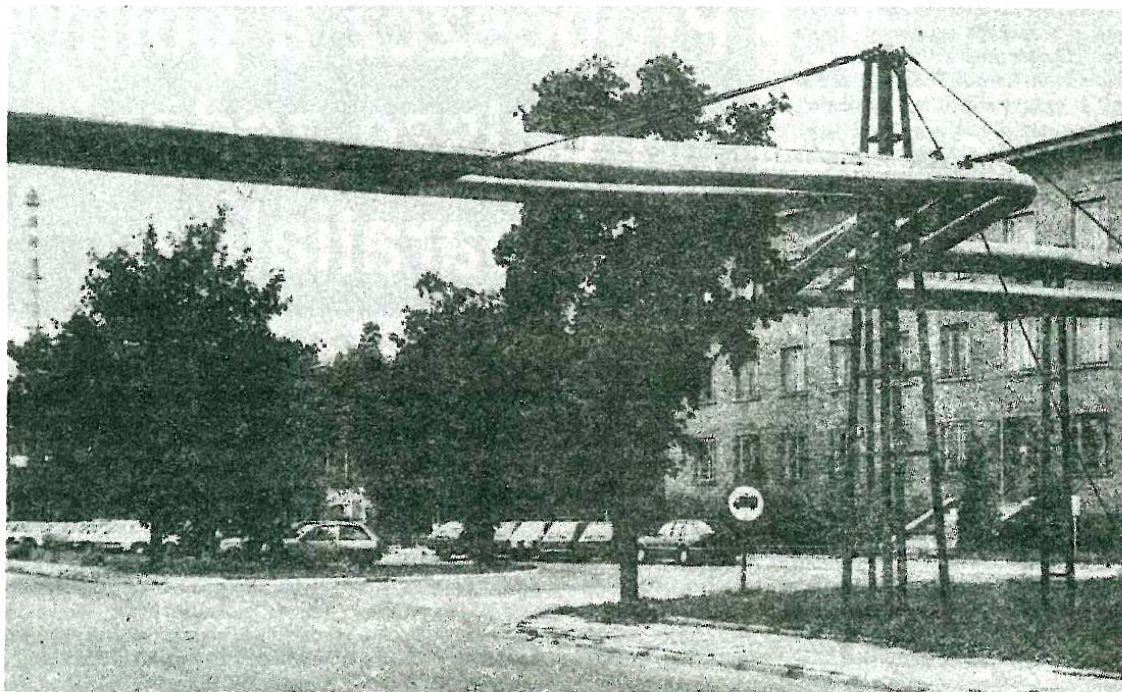
W. CH. – Mówi się dużo o opieszałości Urzędu Rejonowego i Wojewody Skierniewickiego we wstępnym procesie przygotowawczym, o braku informacji tam na górze odnośnie potrzebnych dokumentów. Niektórzy twierdzą, że jest to właśnie brak dobrej woli z ich strony – że spowodowało to opóźnienie w sprywatyzowaniu – proszę powiedzieć ile w tym prawdy?

R. M. – Działalność Urzędu WOJEWÓDZKIEGO w Skierniewicach kosztowała nas około 6 tygodni opóźnienia. Do chwili obecnej zresztą gromadzimy własne dokumenty. Czy jest to zła wola, czy też brak chęci czy zdecydowania – nie chciałbym na to jednoznacznie odpowiadać. Prawda jest też taka, że dla wielu spraw do dzisiaj, w Polsce, nie ma odpowiednich uregulowań prawnych. Przy braku przepisów niektórzy urzędnicy potrafią zaryzykować i podjąć decyzję, wówczas procesy biegą szybko. Natomiast jeżeli urzędnicy uważają, że wypełniają w sposób właściwy swoje obowiązki i zastanawiają się brakiem przepisów, to jest droga przez mękę. Na razie współpraca z Urzędem Wojewódzkim to autentyczna droga przez mękę. Jeżeli pierwsza rozmowa z wojewodą – muszę

przyznać – była bardzo przyjazna i przyjemna, to późniejsze działania Urzędu Wojewódzkiego stanowiły zaprzeczenie tej rozmowy i tamtego klimatu.

lub wydzierżawienia przez kogoś, wszystko jedno w jakiej formie, obiektów socjalnych. Dawanie czy odrzucanie czegoś, aby to przestało istnieć, uważam za nielogiczne.

dopłacimy. Wydaje się że do Domu Kultury będziemy zmuszeni wprowadzić szereg działań komercyjnych, aby obniżyć jego koszty eksploatacyjne. Zresztą pewne rzeczy



Zdjęcia Marek Kruczyk

W. CH. – Jest rzeczą wiadomą, że w firmie sprywatyzowanej liczą się realne pieniądze. Nie będzie zatem łatwo utrzymać wasz ośrodek kolonijno – wczasowy w Koszelówce oraz Dom Kultury. Czy może to oznaczać że Pański zakład zdecyduje się na taki sam ruch jak Chemitex?

R. M. – Wiele mówi się o rezygnowaniu przez zakłady z działalności socjalnej, ale równocześnie nie ma sensownych możliwości sprzedaży

W związku z tym będziemy robili wszystko, aby w miarę możliwości obiekty te kosztowały nas możliwie jak najmniej. Będziemy się starali, ażeby przy pomocy ich działalności obniżyć koszty, a nie likwidować je. Między innymi nasz obiekt w Koszelówce jest chyba jedynym wśród tamtejszych domów wczasowych, który funkcjonuje od czerwca do końca września. Mamy tam cały czas komplety i na pewno w sezonie do tego ośrodka nie

już się dzieją, przynoszą niewielkie zyski. Będziemy się zastanawiać jak doprowadzić do tego, aby cała działalność socjalna nie kosztowała zbyt wiele.

W. CH. – Na zakończenie, czy mógłby Pan powiedzieć kiedy należy oczekiwać „nowej” firmy w Sochaczewie tzn. Spółki Akcyjnej Boryszew?

R. M. – Chciałbym, aby to się stało we wrześniu, ale myślę, że będzie to w październiku. Tego roku. **Rozmawiał WIESŁAW A. CHMIELEWSKI**

Z Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Skierniewicach otrzymaliśmy list, podpisany przez sekretarza, p. Zofię Grabowską, który z przyjemnością publikujemy.

W dniach od 5 do 12 maja obchodzony był Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w całym kraju, a Tydzień PCK to przede wszystkim kwesta uliczna.

Społeczeństwo Sochaczewa, mimo trudów i kłopotów dnia codziennego, jest bardzo ofiarne i zauważa potrzeby drugiego człowieka. Obok puszek kwestarskich nie przechodzono obojętnie, na tere-

nie miasta uzyskano kwotę ponad 4 miliony zł. Pracownicy Zarządu Wojewódzkiego

tworzyli owocowo-warzywne, a nawet jajka i żywe koguty.

Z terenu Sochaczewa lote-

PCK dziękuje

Polskiego Czerwonego Krzyża wraz z honorowymi dawcami krwi zorganizowali loterię fantową, z której pozyskano kwotę 17 milionów złotych. Loterię fantową sponzorowały spółki i zakłady pracy z terenu Łowicza, Sochaczewa i Żyrardowa. Fanty były różne: słodycze, zabawki, odzież, obuwie sportowe, prze-

rię wspierały liczne hurtownie „Agromax”, „Krystyna”, „Oaza”, „Agromaks” oraz przedsiębiorstwo Zagraniczne „Lenex”, Gdańskie Zakłady Chemiczne Gospodarczej „Pollena” w Sochaczewie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Hegor”, Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Sochaczewie.

Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w Skierniewicach serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za uzyskaną pomoc i wsparcie naszej organizacji. Dzięki kwotom jakie pozyskaliśmy w Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża młodzież czerwonokrzyska wypoczywa na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym (szkolenie z pierwszej pomocy przedlekarskiej) w Cieplicach, a ludzie starzy, schorowani, oczekujący pomocy naszego stowarzyszenia będą mogli pogodnie przetrwać jesień życia.

„Orędzie Episkopatu Polski do biskupów niemieckich. Jak wiemy, powstał wielki „krzyk” w Polsce Ludowej z racji tego pisma. „Jak można przebaczyć Niemcom i prosić o przebaczenie?”. – Wzywano księży na rozmowy, potępiano Stolicę Apostolską, potępiano Prymasa Polski Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, czyli próbowano „wbić klin” między księży i Episkopat, poróżnić nas, wykorzystać księży dla swoich spraw.

Pewnego dnia zaproszono mnie na rozmowę do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W pierwszych słowach przewodniczący wystąpił przeciw Watykanowi. – Proszę (powiedziałem) nic nie wspominać na temat Stolicy Apostolskiej, Papieża i moich Zwierzchnich Władz bo w tej chwili opuszczę ten lokal. – Zreflektował się mój rozmówca i przeszedł na temat spraw w Polsce. „Społeczeństwo oburzone, że Biskupi w imieniu Narodu Polskiego zabierają głos i każą przebaczać wrogom”. – Krótka dyskusja. Chciał się dowiedzieć, jakie jest moje zdanie w tej sprawie. – Dla człowieka wierzącego, który zna Ewangelię, zna naukę Chrystusa, która głosi, że nawet wrogom trzeba przebaczać, Orędzie Episkopatu jest zrozumiałe. Natomiast dla człowieka niewierzącego trudne do przyjęcia. Uważam, że jest to wspinały dokument. – „Poczekajmy: historia to oceni”. – Tyle na temat „Orędzia”.

Druga sprawa: „Episkopat działa na szkodę Polski Ludowej, bo głosi, że tereny zachodnie to zdobycz poniemiecka”. – Zdecydowanie zaprzeczyłem. Episkopat Polski – powiedziałem – zawsze głosił, że Ziemia Zachodnie to ziemia rdzennie polskie. Tak głosił Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński niejednokrotnie w Warszawie, mocno to podkreślał w kazaniu głoszonym w Olsztynie, tak twierdził Ks. Arcybiskup Kominek w katedrze wrocławskiej – świadkami wielotysięczne rzesze wiernych. Tylko właśnie Rząd Polski Ludowy uważa, że Ziemia Zachodnie to zdobycz poniemiecka. – Zachnął się przewodniczący...: „na jakiej podstawie ksiądz to mówi?” – Fakty o tym mówią, odrzekłem:

księży pracujący na Ziemiach Zachodnich muszą płacić wygórowane podatki od kościołów, plebanii i zabudowań gospodarczych – bo to zdobycz poniemiecka. – „To ja o tym nie wiedziałem”, odpowiedział (przewodniczący). – Proszę się zatem zapoznać z przepisami prawa państwowego, upewnić się kto zwinął, i dopiero czynić zarzuty. Tak się zakończyła nasza rozmowa”...

Ks. Zygmunt Dejciński

Proboszcz a polityka i dalsze zadania parafialne

„Dla całości (zagadnienia) należy nadmienić, że w kilka miesięcy po skierowaniu „Orędzia” Episkopatu Polski do Biskupów niemieckich, delegacja partyjna polska z I-szym Sekretarzem partii obcałowywała Niemców z NRD w Berlinie Wschodnim jakby w Niemczech Wschodnich nie było hitlerowców i jakby Niemcy (z) NRD nie byli wrogami Polski. Tak szybko nauczyli się przebaczać? Godne podziwu, prawda?”...

„Cmentarz grzebalny. Przed 25 laty mieliśmy teren pod cmentarz. Wszystkie dokumenty były złożone w powiecie. Pozwolenie na założenie nowego cmentarza odkładano, czekano aż wydzie ustawa o cmentarzach komunalnych. Chowamy ciała zmarłych na cmentarzu w Trojanowie.

Przez 25 lat miasto Sochaczew zakłada cmentarz komunalny i do dziś go nie ma.

Na starym cmentarzu w Sochaczewie (jest) domek zabytkowy, drewniany, dawna

Wspomnienia (13)

W architekturze powiatowej było duże wrzenie, wielkie niezadowolenie, że ksiądz nie zastosował się do ich nakazu. Jednak po cichu, w cztery oczy powiedziano mi „na ucho” – „dobrze ksiądz zrobił”.

„Budowa domu parafialnego. Na placu budowy nowego kościoła przy ul. Warszawskiej stał barak drewniany, w którym mieściła się kancelaria, salka katechetyczna i mieszkanie dla p. organisty. Przygotowując obejście wkoło kościoła barak trzeba było usunąć, nie mógł na tym miejscu pozostać. Potrzebny był zatem dom, który zastąpiłby ten barak.

Ks. Proboszcz wystąpił do władz państwowych o pozwolenie na budowę domu parafialnego na placu kościelnym przy ul. Staszica. Po 8 latach starania otrzymaliśmy pozwolenie. Trudne to były czasy dla budownictwa sakralnego i kościelnego. Dwa kolejne projekty odrzucono (za duży metraż) – bo to dom parafialny – „male sonat”.

Wystąpiono zatem o budowę domu mieszkalnego dla pracowników kościelnych – to już inaczej brzmi. Dostaliśmy pozwolenie w jesieni (październik) 1969 roku. Zaraz przystąpiono do wykopów i przed zimą założono fundamenty. Projekt wykonał inż. arch. R. Pawłowski z Łowicza. ... Żeby nie zajmować dużo placu powstał dwupiętrowy domek. ... Budowa trwała rok z okładem – niecałe dwa lata.

Szczęśliwie się złożyło. Sprawdziło się mędrcza powiedzenie – „carpe diem”. Na wiosnę powiedziano mi w powiecie, że miałem szczęście i dobrze, że założono fundamenty w jesieni, bo „obecnie nie dostałby ksiądz pozwolenia” – na tym placu miała stać Szkoła Handlowa. Udało się. W międzyczasie zmieniła się sytuacja”.

Opracował
JERZY KĄZMIRSKI

Pocztą redakcyjną

Z przykrością zauważamy, że tygodnik samorządu lokalnego „Ziemia Sochaczewska” staje się w coraz większym stopniu instrumentem służącym osobistym rozgrywkom, czego jaskrawym przykładem jest wyżej wymieniony artykuł. Ponieważ tekst ten dotyczył naszej redakcji, poczuliliśmy się w obowiązku wyjaśnić zawarte w nim nieścisłości:

1. Prawdą jest, że wydawcą „Ziemi Sochaczewskiej” był i jest Urząd Miejski w Sochaczewie. Autorem tytułu jednak jest Tomasz Połec (dziennikarz „Tygodnika Ziemi Sochaczewskiej”). Tomasz Połec nigdy nie rościł sobie praw do tygodnika, ale tygodnik a tytuł, to dwie różne rzeczy. Nikt nie może zaprzeczyć faktowi, że Tomasz Połec jest autorem tytułu.

2. Prawda o pieniądzach jest taka, że wydawanie każdego czasopisma kosztuje, bez względu na to, kto to robi. My nasz tygodnik wydajemy za własne pieniądze. „Ziemia Sochaczewska”, na której łamach obecna jej ekipa może pozwalać sobie na insynuacje, stworzyliśmy od podstaw. Tworzenie czegoś musi zawsze kosztować i pieniądze muszą być zainwestowane. Bez tego nie można zrobić niczego. Uprowadziliśmy o tym władze miasta, które ponoszone koszty akceptowały. Zakładaliśmy, że gazeta zacznie przynosić dochód mniej więcej po roku działalności. I tak by się stało, gdyby nie zakulisowe działania niektórych osób z obecnej ekipy „Ziemi Sochaczewskiej”. Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę na fakt, że obecny zespół redakcyjny

„Ziemi Sochaczewskiej” wykorzystuje bez skrupułów kredyt zaufania, jakim nas obdarzyli czytelnicy.

3. Nasze zarobki, wbrew temu co napisano w tekście „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”, były o wiele niższe niż obecnych redaktorów. Poza tym, na co trzeba zwrócić uwagę, nie były to etaty, a więc Miasto (tzn. mieszkańcy) nie musieli płacić za nas żadnych dodatkowych pieniędzy (ZUS, podatek osobowy, a są to koszty podwajające rzeczywiste wynagrodzenie). Teraz koszty te są ponoszone w całości. Biorąc przy tym pod uwagę fakt, że obecni redaktorzy otrzymują większe wynagrodzenie, miasto jest obciążone bardziej. I jeszcze jedna ważna sprawa. Pracowaliśmy na umowach zleceniach, a więc straciliśmy ciągłość pracy, nie byliśmy przez cały ten czas ubezpieczeni. Dla nas jednak etatów nie było. Dla obecnych pracowników są.

4. Zarzuca nam się, że (w przeciwieństwie do obecnej ekipy „Ziemi Sochaczewskiej”) wydawane przez nas pismo „Tygodnik Ziemi Sochaczewskiej” nie jest niezależne. Zacytujemy zatem słowa redaktora naczelnego „Ziemi Sochaczewskiej” Eugeniusza Wąsika, napisane w tekście „Laudium kastratów”, gdzie o swojej niezależności dziennikarskiej redaktor Wąsik pisze w następujący sposób: ... „Dziennikarz powinien popierać pogląd tego, czy chleb je. Jeżeli nie – to woni!” Czyli chleb je obecnie redaktor Wąsik – każdy wie.

5. Sugeruje się nam również, że prowadzimy zakamuflowaną propagandę Porozumienia Centrum i że ta partia polityczna finansuje naszą działalność. Otóż, można to sprawdzić w żadnym z dotychczasowych numerów „Tygodnika Ziemi Sochaczewskiej” nie było tekstu o zabarwieniu politycznym (w przeciwieństwie do „Ziemi Sochaczewskiej”, kierowanej przez Eugeniusza Wąsika). Fakt, że jesteśmy (tzn. niektórzy z nas) członkami Porozumienia Centrum nie oznacza, że PC sponsoruje nasze prywatne przedsięwzięcia. „Tygodnik Ziemi Sochaczewskiej” jest wydawany za prywatne

pieniądze! Co zapewni nam komfort niezależności.

To zaś, że nie kryjemy się po kątach ze swoimi poglądami (w przeciwieństwie do niektórych członków redakcji „Ziemi Sochaczewskiej”) świadczy dobrze o nas. Nie mamy się czego wstydzić.

I tego właśnie życzymy Waszej redakcji, choć zdajemy sobie sprawę, że nie przyjdzie Wam to łatwo.

REDAKCJA
„TYGODNIKA
ZIEMI SOCHACZEWSKIEJ”

N a kolejną epistolę odpowiadam z wielkim zaangażowaniem. Podtrzymuję stanowisko, że dziennikarza obowiązuje lojalność wobec wydawcy. Natomiast nie bardzo wiem jak się ustosunkować do pozostałych kwestii. Kolejny – piąty numer „Tygodnika Ziemi Sochaczewskiej” SAM ROZPRAWIA się ze swoimi wcześniejszymi zarzutami. Kuriozalne są w nim dwa artykuły: plakat wyborczy Porozumienia Centrum (mam przedsmak przyspieszenia: prokurator, sędzia i egzekutor w osobie pracownika Biura PC i publikacja „Nawiedzeni”). Nigdy nie kontaktowałem się z Panem Gralakiem w sprawie repliki na poprzednią napast. Ten obowiązek, odpowiadania na zarzuty i pomówienia, spoczywa na mnie. Nigdy nie ukrywałem, że jestem autorem tekstu „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”.

Nie sądzę, by Czytelników interesował ten magiel. Z mojego punktu widzenia – spór zupełnie stracił znaczenie.

EUGENIUSZ WĄSIK

Do Szanownego Redaktora Naczelnego „Tygodnika Ziemi Sochaczewskiej” Pana Janusza Szostaka LIST OTWARTY

Po raz drugi w swym życiu zdecydowałem się napisać tekst, który będzie publikowany w gazecie. Po raz drugi impulsem stał się artykuł lub raczej seria informacji autorstwa Pana, Redakcji przez Pana kierowanej, bądź podległych Panu pracowników. Seria informacji nieprawdziwych, insynuacji o działaniach przestępczych, których jakoby dopuścili się władze miejskie. Ponieważ nie precyzuje Pan pojęcia władze miejskie, pozwałam zatem sobie ustosunkować się do owych oskarżeń. Nie poczyta mi Pan chyba za grzech pychy fakt, że jako Przewodniczący Rady Miejskiej poczuwam się częściowo do odpowiedzialności za działania tych władz. W pełni zaś odpowiadam za własne czyny w zakresie pełnienia mojej funkcji.

Przypomnę, że pierwszy raz zabrałem głos, gdy raczył Pan poinformować 28 kwietnia czytelników „Ziemi Sochaczewskiej” o tym, iż władze miasta dokonały na Panu i Redakcji potrójnego gwałtu. Zastosowały mianowicie szyskany polityczny, czyniły próby wprowadzenia urzędowej cenzury oraz zastraszenia. Trudno więc milczeć, gdy jest się wmięszanym w trzy przestępstwa.

Obecnie obwieścił Pan, że na przestrzeni dwóch miesięcy miały miejsce dwa następne czyny karalne – pogroźki oraz kradzież tytułu gazety na szkodę Pana oraz współpracownika Redaktora – Tomasza Polcia. Złodziejami są władze miasta, choć moja osoba w sprawę jest też wmięszana. W artykule „Nie kradnij” (nr 4 „TZS” z 6.07.) sprawca jest mało dokładnie opisany. Dlatego też pozwałam sobie, prowokowany pośrednio, popełnić drugi akt profanacji zawodu dziennikarza i opublikować to, co mam do powiedzenia.

Wiem, że według polskiego prawa przestępstwa ścigane są z oskarżenia publicznego oraz prywatnego. Jeżeli chodzi o pierwszą grupę to na prokuraturze ciąży obowiązek ich ścigania. Osobiście złożę wniosek (może niepotrzebnie, gdyż sprawy są prowadzone), by Prokurator Rejonowy zechciał rozpatrzyć prawdziwość zarzutów o dokonanych na Panu sprzecznych z prawem czynach. Dziwne to jest zaiste zachowanie oskarżonego (oskarżonych), by

na siebie donosili, ale tyle różnych dziwnych rzeczy się dzieje, że jedna więcej nic nie znaczy. Jeżeli natomiast owe czyny przestępcze kwalifikują się do prywatnego oskarżenia, Pan jest winien przejąć inicjatywę.

Prokurator i Sąd są jedynymi organami, które mogą orzec o dokonaniu przestępstwa, o sprawcach, o poszkodowanych bądź poszkodowanym, aby w konsekwencji wymierzyć karę. Dopóki tak się nie stanie, każdy zarzut jest zwykłym oszczerstwem, a człowieka głoszącego taki zarzut zwie się oszczercą.

Uważam Pana za człowieka inteligentnego i dlatego przypuszczam, że nie zwróci się Pan do Sądu, do sądu, nie narazi się Pan na śmieszność, a dodatkowo koszty związane z absorbowaniem poważnej instytucji wymagowanymi zdarzeniami. Z uporem maniała wpaja Pan kłamstwa w głowy mieszkańców w celu dokonania abstrakcyjnego sądu społecznego nad władzami miejskimi. Wykorzystuje Pan znakomicie tezę, że kłamstwo ileś razy powtórzone, jest odbierane przez społeczeństwo jako prawda.

Tyle o kryminałkach między Panem, pańską Redakcją a władzami samorządowymi.

Cały obraz władz miejskich byliby niepełny, gdyby nie zechciał Pan domalować tego i owego. Charakterystyka uzupełniona została takimi między innymi cechami jak: głupota, lenistwo, prywatna, pycha. By nie być gołosłownym przytoczę cytaty z redagowanej przez Pana gazety:

– „Pieniężny brakuje praktycznie na wszystko, chociaż na niektóre dziwne działania znajdują się” (czytaj: prywatna bądź marnotrawstwo);

– „Władze miasta postanowiły zatem szukać środków wyprzedając to i owo z majątku miejskiego. Jak to się sprawdzi na dłuższą metę, niestety przewidzieć” (czytaj: głupota wobec łatwych do odgadnięcia skutków);

– „Skoro senatorowie i posłowie jeżdżą za darmo, to czemu nie my (to Rada o sobie – grzech pychy); „Na szczęście w porę się połapano, że różnica między Niesiołowskim, a Gołkowskim jest znaczna” (czytaj: grzech pychy naprawiony);

– „Nie będę przytaczać szczegółów tej debaty by nie zostać posądzony o złośliwość” (to Pan o szczególnej głupocie);

– „A może by się Pan wziął wreszcie za tę pracę do której Pana powołano” (to o mnie – leni);

– „Działka przy ulicy Cichej, gdzie mogłoby powstać 58 mieszkań, a nie powstaje, bo nie ma komu zawieźć dokumentów tam, gdzie trzeba (czytaj: lenistwo);

I w tym miejscu wtrącam, że dalej Pan Jerzy Szostak pisze: „Można natomiast w bliskawicznym tempie przekwalifikować ziemię na Gawłowie i sprzedać biznesmenowi z Libanu. Czyżby przeważała inna argumentacja?”. Dla przeciętnego czytelnika na to retoryczne pytanie nasuwa się jedna odpowiedź: przeważała łapówka. Gdy zaś w numerze następnym pojawia się notatka wkomponowana w tekst o Radzie Miejskiej „Kto bierze łapówki? (w Sochaczewie)”, sprawa wydaje się oczywista.

Być może Brata pańskiego poniosła wyobraźnia, co również dostrzega się w artykule „Śmierć Klubu”, w którym stawia trudne niby pytania wężąc podstęp i nieuczciwość. A tak naprawdę ani te pytania za trudne, odpowiedziano na nie na sali, a dla zdecydowanej większości zebranych na Nadzwyczajnym Zebraniu Członków Klubu „Orkan”, przejęcie go przez Miasto było uśmiechem losu. Niektóre wątpliwości mogłem wyjaśnić sam, gdyby Pan Jerzy zwrócił się o to, bo siedzieliśmy niemal obok siebie na sali. Ale cóż, podtrzymuję dziarską tradycję gazety, że jak o władzy miejskiej, to tylko źle.

Pominę już wiele innych złośliwości i nieprawdziwych wieści, jak chociażby zamiar zatrudnienia tabunu urzędników. Zbliżając się do końca chcę, a wręcz muszę zadać Panu, Panie Redaktorze kilka pytań.

Czy Pan rzeczywiście wierzy w to, że owych 28 radnych, 7 członków Zarządu Miasta, posłało tylko złe cechy, niegodziwość, a natura obdarzyła ich ptasimi mózdkami?

Czy jest Pan świadom, że tak nas oceniając, taką samą ocenę wystawia Pan społeczeństwu Sochaczewa, bo przecież takich jak my – ułomnych – mogli wybrać równie ułomni?

Jakie cele ataku ukrywa Pan rysując taki obraz władz miejskich? Liczy Pan na decyzję Rady o samorozwiązaniu się, co sugeruje Pan T. Połec w artykule „Bez – radni” i tylko niechlujstwo dziennikarskie bądź złośliwość nie pozwala mu dodać, iż taka forma prawnie nie jest możliwa (ale po co to ludziom wiedzieć). W jakim celu nakłada Pan sobie maskę cierpiętnika, człowieka zaszczutego i prześladowanego, spod której tyle wylaży zwykłego cynizmu?

Myszę, że nie włożył Pan mego listu do kroniki rodzinnej martyrologii, a potraktuje z odrobiną życzliwości, mimo wielu słów goryczy. Zapewniam Pana o jednym – że jest to naprawdę drugi przypadek, kiedy z Panem polemizuję i że nigdy nie posługiwałem się drugimi osobami do polemiki prasowych – a teksty zawsze podpisuję.

Z poważaniem
PAWEŁ GRALAK

P.S. I. Pragnę dodać, że udało mi się, chyba, rozszyfrować jedną z postaci powieści „Matka chrzestna” drukującego w Pańskim piśmie literata Don Leone. Przyznaję, że Pan był pierwszy dekonspirując w nr 5 „TZS” tytułową postać. Ja zaś wspólnie z rodziną rozszyfrowałem niejakiego Sralaka, przewodniczącego, który przy głównej ulicy miasteczka – między knajpami przy rynku a „Wisienką” – ma sklep z towarami, co się w domu przydają. Wie Pan, na kogo z rodziną postawiłem – na mnie. Ciekawy jestem, co na to pisarz Don Leone?

P.S. II. Zapomniałbym jeszcze o jednym. Proszę przyjąć wyrazy żalu z powodu możliwości czasowego wstrzymania waszej gazety. Mimo to sądzę, iż będę miał przyjemność powitania na najbliższych Sejsach (mimo ich kabaretowego charakteru) połowy składu Redakcji „TZS”, tej samej, która – gdy pisała w tygodniku samorządowym – rzadko zdołała wydelegować choć jednego dziennikarza.

A teraz proszę – dwie Sesje, druga nie odbyta, a materiału o drugiej dwa razy więcej. Tak trzymać!
P. G.

Żal mi...

KANIKULA. Dzieciarnia pęta się pod blokami, chłapie w każdym bajorku. Nieliczni tylko pojechali na kolonie, bo wszędzie drogo, nikt nie chce dołożyć, dofinansować. Stąd upychanie dzieci u cioci, u babci, gdzieś u rodziny, byle nie pętały się z kluczem na szyi po mieście, bo urlop rodziców zawsze krótszy niż wakacje.

Sezon ogórkowy w kulturze. Poza roszadami personalnymi nie zmieniło się na razie nic. Pokasowano kina, bo nierentowne, za to na każdej ulicy po kilka wypożyczalni kaset video... Żadnych więc propozycji dla dzieci i młodzieży poza sporadycznymi dyskotekami. A ja namawiam jednak na tę resztę wakacji do zorganizowania czegoś na kształt „Lata w mieście”, może przez Dom Kultury, kluby sportowe. Ja wiem, że nie ma pieniędzy na

cokolwiek, że wszystko się sypie. Ale wiem także, że nie wszystko wymaga wielomilionowych dotacji, że czasem wystarczy piłka, kawałek placu i ORGANIZATOR.

Trzeba wstać zza biurka, coś popробować szarpnąć, na pewno

Zorganizujcie lato!

większość nie wyjdzie, ale zacząć. Może nie uda się więcej niż 20% z tego, co się zacznie..., ale 20% od zera to też zero. Konkursy, gry, zabawy, turnieje dzikich drużyn, coś, czym można zająć dzieciarnię na osiedlach, by nie laziła bez celu. Dotychczas tylko Barbara Jachimowicz z grupą dzieci cały czas chodzi w plener. Rysują, malują, korzystając z pogody, bo w ciemnej komórcie na

osiedlu, zwanej szumnie pracownią, nie da się wysiedzieć. Ale Baśka była zawsze fanatykiem swej pracy, typem działacza, instruktora, co to nie pyta za ile, nie stawia warunków, tylko tyra. Te typy, prawie jak dinozaury, już

niemal wyginęły. Szkoda, ale takie czasy.

Nie wierzę w powrót placówek kulturalnych skupiających wiele kół, zespołów animujących życie miasta. Żadna siła nie ruszy tysięcy sprzed telewizorów. Nieliczni, którzy będą chcieli śpiewać, tańczyć, grać czy malować – zorganizują się sami. Wystarczy im potem trochę pomóc. Robienie zespołów na siłę, z łapanki, od-



bywało się kiedyś bardziej dla sprawozdawczości i stworzenia alibi dla licznej personeli placówek – niż z potrzeby ludzi.

Ale dzieciom trzeba lato zorganizować, by uniknąć przykrych przypadków.

JANUSZ ROGULSKI

Właściciel mieszkania przy ul. 1 Maja nie widział potrzeby zajmowania tak dużej powierzchni, więc w lutym wynajął jeden z dwóch wolnych pokoi małżeństwu D. Młodzi małżonkowie nie mieli wygórowanych potrzeb i nie reflektowali na drugą izbę. Chętnie więc wynajął ją samotnej dziewczynie. Była to niespełna 19-letnia Agnieszka z Częstochowy.

Lokatorzy nie sprawiali kłopotów, a sobie wzajemnie nie okazywali większego zainteresowania. Poznali się, bo tak wypadało. Stosunki sąsiedzkie ułożyły się normalnie.

Małżonkowie mieli własne życie rodzinne. I właśnie, w wolny od pracy dzień zostali zaproszeni na obiad. Wyszli tuż po 10⁰⁰ starannie zamykając tak swój pokój, jak i drzwi wejściowe do mieszkania.

Agnieszka została w swoim pokoju. Był z nią mężczyzna, który przyjechał przed dwoma dniami. Agnieszka przedstawiła go jako brata. Później okazało się, że rzeczywiście znali się jak rodzina, a to z tej racji, że od pewnego czasu żyli w konkubinacie.

Niedługo po wyjściu małżonków D., tuż przed 12⁰⁰, Agnieszka była już na postoju taxi z dużą wypchaną torbą. Zamawiała kurs. Podeszedł do niej „brat”, taszczyący w brązowym kocu kryształę.

Poprosili o zawiezenie do Warszawy. Tam miał na nich czekać kolega z którym zamierzali się udać do Wyszkowa (dokąd właśnie się wyprowadzili). W stolicy okazało się, że kolega już odjechał, więc kazali się zawieźć do Wyszkowa.

Młodzi przez całą drogę nie odezwali się do siebie ani słowem. Taksówkarz pomyślał, że w małżeństwie to rzeczywiście różnie się układa. No, ale przecież on mógł trochę pogadać. Dziewczyna zwierzyła mu się, że

dać, że zamieszkają w niej 2-3 rodziny. Przed domem stał czerwony mercedes z niemiecką rejestracją. Na podwórku kręcili się Cyganie.

Nie minęło nawet pół godziny, a już jechali z powrotem. Okazało się, że mają jeszcze zabrać kolegę czekającego na dworcu. Dojeżdżając do Warszawy Wschodniej taksówkarz zorientował się, iż klienci winni są ponad milion złotych. Kwota nie tak często inkasowana za kurs. Poprosił więc

Zdumieni zobaczyli, że drzwi do ich pokoju są otwarte, a niedawno założony zamek wyrwany. W pokoju bałagan. Rzeczy poprzestawiane, zawartość szafy na podłodze. Szybkie sprawdzenie i okazało się, że wśród rozrzuconych rzeczy brakuje między innymi kożucha, kurtek, sukienek, koszul, spodni, swetrów, dużej torby i 5 kryształów. Straty oszacowali na ponad 6,5 mln złotych. Zameldowali o kradzieży w Komendzie Rejonowej Policji.

Następnego dnia przed 15⁰⁰ skończył swe zeznania poszkodowany taksówkarz. Po dwóch godzinach, w okazałym domu W.K. w Wyszowie, pojawili się policjanci z Sochaczewa.

Poszukiwani – mężczyzna i dziewczyna – odpoczywali w grupie Cyganów, gdy trafiła do nich policja. On rzucił się do ucieczki próbując różnych zagrywek, ostatnia – „uważaj, jestem psychiczny” też nie przyniosła rezultatu. Zatrzymanym, który „po przemyśleniu” (początkowo zaprzeczał i odmawiał jakichkolwiek odpowiedzi na pytania, po niecałej godzinie prosił o spisanie szczegółowych wyjaśnień) przyznał się do kradzieży, okazał się 33-letni chemik z Pruszkowa. A właściciel domu w Wyszowie, pan W.K. dobrowolnie wydał zostawione u niego rzeczy małżonków D. z Sochaczewa.

sof

Micząca rodzina

w Wyszowie będą mieszkali krótko. Ona nie lubi małych miast. Mieszkała w Częstochowie, ale ostatnie lata spędziła z rodzicami za granicą.

W Wyszowie błądzili, pytali i wreszcie dotarli. Poszukiwana ulica znajdowała się niedaleko stadionu. Szybko odnaleźli właściwy budynek. Mężczyzna wszedł sam do domu. Za chwilę wrócił po bagaż i poprosił taksówkarza, by zaczekał pół godziny.

Posesja, do której weszli mogła budzić zaufanie. Co prawda jeszcze nie wykończona, ale było wi-

o jej wpłcenie. Resztę – zgodził się kierowca – rozliczą na koniec jazdy. Mężczyzna zrozumiał niepokój taksówkarza. Sięgnął po portfel. W tym czasie dziewczyna poszła szukać kolegi. Okazało się jednak, że portfel się zawieruszył i zdenerwowany pasażer wybiegł z samochodu. Taksówkarz śmiało ruszył w pościg, ale w tłumie przed dworcem dłużnikom nie było trudno „rozpuścić się”. Zrezygnowany, postanowił wracać. Dochodziła 17⁰⁰.

Prawie o tej samej godzinie wrócili z obiadu małżonkowie D.

Piwna Europa

Warzenie piwa, jak dowiedzieliśmy się z pierwszego odcinka Leksykonu Piwnego, ma wielowiekowe tradycje, sięgające starożytności. My do niedawna byliśmy od tych korzeni odcięci. Mieliśmy zaledwie kilka gatunków piwa, i wszystkie marki „Warka”.

Było więc piwo ciepłe, piwo letnie, piwo kwaśne i specjalna odmiana dla smakoszy – piwo z muchą. Z tym, że jednocześnie można było kupić tylko jedno. To, które akurat było. Było to bardzo korzystne, bo nie rodziło stresów związanych z wyborem i nie rozwarstwiało społecznie piwoszy.

Dziś gatunków jest wiele, lecz nie jest to korzystne z punktu widzenia polityki społecznej. Powstała nawet Partia Piwa, lecz żeby ją założyć, trzeba było aż satyryka. Jest to więc w jakiejś mierze partia humorystyczna i wróży jej to chyba nie najgorzej, bo naród u nas dowcipny, co wykazały ostatnie wybory.

Organizowane są też zawody na najmocniejszy pęcherz, w których najlepsi wypijają antałek piwa, nie wchodząc nawet do beczki z wodą. Powstała również praca doktorska, której tematem był „Wpływ spożycia piwa na tworzenie się „grzyba” w budynkach sąsiadujących ze sklepami spożywczymi i piwiarniami”.

Zainteresowanie piwem rośnie. U nas również, a jakże, powstał w kwiaciarni pierwszy bar piwny. Podobno dlatego właśnie w tym miejscu, że była tam sadzawka, to jest taka większa miska, w której można będzie chłodzić najbardziej rozgrzanych. Dużą zaletę stanowiłby też działający wcześniej przez ścianę Zakład Pogrzebowy, lecz niestety, w międzyczasie go zlikwidowano i ze szkodą dla piwnego interesu przedmuchuje się tam teraz odkurzacze.

Lokal ów przybliżył nas znacznie do piwnej Europy, bo ma okrą-



Rys. Sławomir Burzyński

gły bar i sracz z plastikową deską. Żał mi jednak tej niezapomnianej atmosfery dawnych budek, gdzie w swoistą wyrafinowaną woń mieszały się szlachetne zapachy piwa, cebuli i kapusty, a czasem nawet komuś odbiło się mielonym. Zimą zaś pobijane były wszystkie rekordy twardości pęcherza, bo wychodząc, choć na

chwilę, zwałniało się ciepłe miejsce, na które już czekali następni.

Nasz bar do Europy zbliżył się tak bardzo jak żaden dotąd. Oto drzwi w drzwi z nim umieszczono niedawno bank. Jest to ponadto kwintesencja polskiego szczęścia – kupa forsy w kieszeni i pełne jasne na stole.

SŁAWOMIR BURZYŃSKI

Każdy ma prawo do pomyłki. Pomyłkę popełnili lekarze i naukowcy zajmujący się określeniem przyczyn występowania zawałów serca. Już w latach pięćdziesiątych, w wyniku badań przeprowadzonych przez amerykańskich profesorów M. Friedmana i R.H. Rosenmana, lekarze zaczęli wyróżniać typ „A” zachowania ludzkiego, będącego przyczyną występowania zawału serca – jak wówczas uważano.

Osobom, które nigdy nie spóźniają się, poddają się konkurencji, wciąż się spieszą, są niecierpliwe, hiperaktywne i ambitne – takim osobom właśnie najbardziej grozi ryzyko zawału mięśnia sercowego. Oczywiście takie hipotezy musiały potwierdzić odpowiednio przeprowadzone badania.

Największym przedsięwzięciem były badania prowadzone przez Western Collaborative Group Study (WCGS). Kilkanaście lat temu, poddano obserwacji 3554 osoby cieszące się ogólnie dobrym zdrowiem. Obserwacja trwała 8 i pół roku. Po wieloletnich badaniach stwierdzono,

iż osoby charakteryzujące się typem zachowania „A” są zdecydowanie podatniejsze na zawał serca i to niezależnie od innych czynników jak na przykład: podwyższone ciśnienie, palenie tytoniu, otyłość itp. Z grupy tej wyodrębniono podgrupę osób wykazujących typ zachowania „A” i posiadających predyspozycje do kolejnych zawałów serca.

Przeprowadzono także inne badania. Tym razem wykona-

Komu grozi zawał serca?

no zdjęcia rentgenowskie mięśnia sercowego. U osób typu „A” zaobserwowano znacznie więcej zmian chorobowych mięśnia sercowego, niż u innych.

Czyżby więc sprawa zawału serca była tak prosta? Nie, niestety. Niedługo po ogłoszeniu wyników wspomnianych badań, zaczęły pojawiać się inne, częściowo podważające poprzednie. Otóż udowodniono, że zawał serca uwarunkowany jest nie tylko rodzajem zachowania się, postępowania w życiu. Istotne są także inne czynniki – wiek, płeć i wykonywany zawód.

Prowadzone badania mają przede wszystkim na celu zro-

zumienie zjawiska i w konsekwencji ograniczenie jego występowania. Do współpracy z kardiologami przystąpili zatem specjaliści od ludzkich zachowań. Psychologowie wykazali, iż jest możliwa prewencja polegająca na zmianie typu zachowania. Zanotowano nawet pozytywne wyniki

– to znaczy wraz ze zmianą zachowania zredukowana została liczba zawałów serca.

W USA, miliony osób zaczęły w sobie widzieć potencjalnych kandydatów na zawałowców. Łatwo bowiem określić własny typ zachowania. Zaniepokojeni przedstawiciele typu „A” postanowili natychmiast zmienić sposób bycia... Nie wszyscy osiągnęli spodziewane wyniki. Specjaliści od chorób naczyniowych byli najbardziej sceptycznie nastawieni do teorii zachowań, uznali ją bowiem za zbyt mało precyzyjną, bo wystarczała jako remedium na zawał serca.

Niedawno pojawiły się nowe wyniki poszukiwań nauko-

wców, tym razem z Uniwersytetu w Berkeley. Te spostrzeżenia podważyły dotychczasowe opracowania na temat przyczyn występowania zawałów serca. Otóż po kilkunastu latach, które minęły od badań przeprowadzonych przez WCGS okazało się, że osoby reprezentujące typ zachowania „A” rzadziej ponownie zapadają na zawał serca, rzadsze w tej grupie są także przypadki śmiertelne. Osoby przedstawiające typ „B” zachowania (cierpliwi, łagodni, powolni, spokojni) dwukrotnie bardziej narażone są na ponowny, drugi i trzeci zawał serca. Zaczęto się więc zastanawiać, czy zachowanie typu „A” nie jest pewnym czynnikiem ochronnym...

Dzisiaj wiadomo już, iż kilkanaście lat temu zbyt wiele uwagi poświęcano typom zachowania i ich wpływowi na występowanie zawałów serca. Typ „A” jak dotąd nie został precyzyjnie zdefiniowany. Potrzeba nowych badań, by uściślić i potwierdzić nowe odkrycia w tej dziedzinie. Dzisiaj możemy przyjąć tylko dwa twierdzenia już udowodnione w praktyce: – **zachowanie typu „A” nie jest bezpośrednią przyczyną występowania zawału serca, choć dla niektórych osób może stanowić duże zagrożenie**; – próby zmiany typu zachowania mogą wywołać odwrotny od oczekiwanego skutek – przede wszystkim wzrost ryzyka ponownego zawału serca. **Opr. W.S.**

Niegdysiejsze ordery

O sytuacji gospodarczej Polski niczego dobrego powiedzieć się nie da. I z każdym dniem coraz trudniej zważyć na byłą komunę bieżące niedogodności, błędy, afery. Jedynie na płaszczyźnie działania księdza profesora J. Tischnera – w zakamarkach moralności – można permanentnie przeświadczać diabła pod nazwą homo sovieticus.

Zrozumieli to – lepiej późno niż za późno – posłowie. Cemu dali dość brutalnie wyraz na posiedzeniu sejmowej Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, późnym wieczorem 16 lipca.

Ich gościem był – jak zwykle butny, pewny siebie, kpiący z innych i świadom swego zagranicznego poparcia – wice-

premier Leszek Balcerowicz. I choć posłanki i posłowie złożyli deklarację, iż nie są „dru-

Egzorcyzmowanie rzeczywistości

żyną związkową”, ergo nie jest ich celem „dołożenie” Ministrowi Finansów – przecież na wynurzenia wicepremiera reagowali nad wyraz radykalnie.

I cóż się okazało? Po przekłuciu balona Leszek Balcerowicz okazał się – tak, tak – małym, omylnym człowieczkiem. Bez pretensji już nawet nie do

wielkości, lecz i do przeciętności. Również byli ministrowie, byli podwładni bossa gospodarczego uznali, że już nie muszą dawać dowodów lojalności. Zbliżają się wybory i trzeba się jakoś wyborcom zaprezentować. Wrócił więc

antybalcerowiczowski casus z kampanii wyborczej Lecha Wałęsy.

Wszelako od samego przebudzenia parlamentu daleko ważniejsza była konstatacja przewodniczącego Komisji, dr. Ryszarda Bugaja. Twierdził on mianowicie – a zebrani posłowie podzielali ten pogląd, zaś goście reprezentują-

cy rząd nie śmieli zaprzeczać – iż trudno nawet uznać podstawowy sukces wicepremiera – obniżenie poziomu inflacji – za zjawisko trwałe. Jego zdaniem nagromadzono tyle czynników inflacjogennych, jednocześnie zmalała wydatność ochoty społeczeństwa do ponoszenia nowych ciężarów w okresie transformacji, że powrotu hiperinflacji możemy oczekiwać niebawem.

No, cóż – do tej pory jedynie prywatyzacja i reprivatyzacja miały charakter doktrynalno-dogmatyczny. Leszek Balcerowicz ze swoimi poczynaniami był, z jakiegoś powodu, poza zasięgiem krytyki. Olewał monstrualną recesję, nadmierne bezrobocie, rynek wewnętrzny. Miał stabilnego dolara i inflację na krótkiej smyczy?

Ale smycz była wyimaginowana!

WEG

Ewangeliccy koloniści osiedlający się na Ziemi Sochaczewskiej od połowy XVIII w. do lat 30 XIX w. byli przedstawicielami różnych narodowości. Niewątpliwie dominowali Niemcy, jednakże dość liczni byli Polacy z Pomorza, Kujaw i Wielkopolski. Trzeba także wspomnieć o potomkach Fryzów i Flamanów, choć w II połowie XVIII w. byli oni już w większości zgermanizowani.

Władze rosyjskie, nadal traktujące wyznanie ewangelickie jako wyznacznik niemieckości, dostrzegły w ewangelikach potencjalnych dywersantów i żołnierzy armii niemieckiej. W końcu 1914 r. i w początkach 1915 r. większość ewangelików z zachodniego Mazowsza została wywieziona w głąb Rosji. W tym samym czasie, w trakcie walk pozycyjnych nad dolną Bzurą i Rawką, wiele wsi ewangelickich uległo całkowitemu zniszczeniu. W Iłowie niemieckie pociski artyleryjskie uszkodziły kościół, a wycofujące się wojska rosyjskie spaliły szkołę-dom modlitwy w Nowej Wsi.

W 1918 r. większość członków parafii iłowskiej, łowic-

Ewangelicy na Ziemi Sochaczewskiej (4)

Przeprowadzony w 1921 r. spis powszechny wykazał znaczną polonizację tutejszych ewangelików. W powiecie sochaczewskim narodowość niemiecką podało 52,7%, pozostali uważali się za Polaków. Warto jednak zwrócić uwagę, że w niektórych gminach (np. w gminie Iłów), gdzie istniały zwarte skupiska kolonistów Niemcami było do 90% ewangelików.

☆

We wrześniu 1939 r. znacz-

W 1940 r. żandarmeria aresztowała pastora iłowskiego Sigmunta Gutscha. Umieszczono go w więzieniu w Płocku, gdzie został zastrzelony podczas próby ucieczki. Przyczyny aresztowania nie zostały do końca ustalone. Zachowanie Gutscha zdaje się potwierdzać wersję, że chodziło o działalność polityczną przeciwników Rzeszy.

Starsi mieszkańcy wsi Matyków koło Rybna wspominają niejakiego Krentza, okupacyjnego wójta gminy Rybno, który w wielu sytuacjach stawał w obronie Polaków.

Moim obowiązkiem jest wspomnieć także o ewangelikach narodowości polskiej, którzy w okresie okupacji czynnie dowiedli wierności Polsce. Alfred Repsz z Chodakowa był szefem Referatu Kwatermistrzostwa Okręgu „Skowronek” AK. Natomiast jego brat Zygmunt przewodniczył działającemu oficjalnie sochaczewskiemu oddziałowi Rady Głównej Opiekuńczej, który w sierpniu 1944 r. zorganizował we wsi Mokas przytułek dla uchodźców z Warszawy.

W lipcu i sierpniu 1944 r. władze niemieckie, spodziewając się, że radziecka ofensywa przekroczy Wisłę, zarządziły ewakuację ludności niemieckiej na zachód. Niemiecycy gospodarze z okolic Sochaczewa wyjeżdżali wozami konnymi, wraz z całym dobytkiem. Uchodźców skupiono w obozach przejściowych, w których warunki życia były bardzo trudne. Po kilku tygodniach ewakuowani powrócili do swych wsi, często pieszo ograbieni przez własną armię.

Druga ewakuacja, tym razem ostateczna, nastąpiła w styczniu 1945 r. Jednakże część ewangelików-Niemców pozostała. Nie przypuszczali zapewne, że przyjdzie im odpowiedzieć za całe popełnione przez faszystów zło. Wielu padło ofiarą samosądów, pozostałych wysiedlono.

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI

Nie tylko Niemcy

kiej i wiskickiej (żyrardowskiej) powróciła do swoich miejsc zamieszkania, ale ży-



Kościół ewangelicki w Iłowie

cie tych parafii nie odzyskało dawnego blasku.

na część ewangelików zamieszkałych na Ziemi Sochaczewskiej, mężczyzn w wieku poborowym, została internowana. Władze polskie kierowały się pobudkami podobnymi do tych, którymi kierowały się władze rosyjskie 25 lat wcześniej. W ewangelikach widzieli Niemców – dywersantów. Internowanych ewakuowano w kierunku wschodnim. Pod Garwolinem jedna z kolumn została ostrzelana przez niemieckie lotnictwo. Wielu internowanych z Iłowa i okolic zginęło.

Wydarzenie to zostało skrętnie wykorzystane przez niemiecką propagandę, która ogłosiła, że sprawcą mordu było lotnictwo polskie.

Nie ulega wątpliwości, że na ewangelików narodowości niemieckiej, współpracujących z władzami okupacyjnymi lub znajdujących się w jej szeregach, spada duża część odpowiedzialności za prześladowania i zbrodnie dokonane na ludności polskiej i żydowskiej. Musimy jednak pamiętać, że stosunek tej społeczności do władz faszystowskich nie był jednolity.

Życie w polskim otoczeniu sprawiło, że mimo bariery, jaką była odmiennosc wyznaniowa, wielu ewangelików narodowości niemieckiej polonizowało się. Proces ten przebiegał szczególnie intensywnie w I połowie XIX w. w miastach i osiedlach fabrycznych, gdzie kontakty międzyludzkie były bardzo bliskie: zarówno podczas pracy, jak i podczas odpoczynku. W 1865 r. w parafii wiskickiej, gdzie silną pozycję zajmowała ludność miejska i przemysłowa, 57 rodzin, czyli 8,6% parafian, uważało język polski za ojczysty.

Całkiem odmienna sytuacja panowała w typowo wiejskiej parafii iłowskiej. W północnej jej części dominowały wsie zamieszkane głównie przez przybyszów z Badenu i Wirtembergii, położone na terenach trudno dostępnych: wśród mokradeł, lasów lub na kępach wiślanych. Odległości między wsiami, a nawet pojedynczymi domami były duże. W tej sytuacji kontakty ze światem zewnętrznym ograniczały się do niezbędnego minimum. A ponieważ kultura autochtoniczna, katolicka ludność wiejskiej była niższa od kultury ewangelickich kolonistów, bardzo rzadko ulegali jej wpływom. Co więcej, ewangelicy polskiego pochodzenia germanizowali się.

Represyjna polityka rosyjska po powstaniu styczniowym sprawiła, że procesy integracyjne uległy zahamowaniu. Władze starały się zachować odrębność ludności ewangelickiej, umacniając jej niemieckość. Zezwalały, by zajęcia w szkołach elementarnych dla dzieci ewangelickich odbywały się w języku niemieckim. Natomiast pozostałe szkoły poddano rusyfikacji.

Przełomowym momentem był wybuch I wojny światowej.



(3)

B – **BABILONIA**. W drugim tysiącleciu przed naszą erą w dorzeczu Eufratu i Tygrysu, na gruzach państwa sumeryjskiego powstało państwo babilońskie. Dziedziczyło ono nie tylko wyrafinowaną sztukę, znakomitą technikę, ale również wiedzę o warzeniu piwa. Napój ten, właśnie nad Eufratem, pojawił się kilkadziesiąt wieków wcześniej. Tu przez wieki rozwijał się kunszt warzenia piwa i właśnie w Babilonii osiągnął wyżyny.

Ocenia się, że Babilończycy znali około pięćdziesięciu gatunków piwa warzonych z dwóch zasadniczych odmianach – z jęczmienia i pszenicy. Piwo wytwarzane dotychczas w domach, w Babilonii

warzone było już w najprawdziwszych browarach. Tak więc w miejscach specjalnie do tego przystosowanych instalowano już wówczas wielkie piece ogrzewcze, kotły warzelne, kadzie zacierne oraz fermentacyjne, a także zasobniki na surowce. Wszystkie te naczynia były sporządzone z gliny i miały kształt odwróconego trójkąta, tak, by mogły być wkopywane w ziemię. Warto wiedzieć, iż ów kształt – odwróconego trójkąta znalazł się na pierwszej „piwnej etykiecie”. Na tabliczce mały trójkąt podtrzymywał duży trójkąt odwrócony.

Wyprodukowane piwo wlewano do małych naczyń. I w tym przypadku więcej wiemy dzięki glinianym tabliczkom. A wiemy i to, iż w Babilonii delectowano się piwem przez ... słomkę lub łodygę, ponieważ zawierało ono mnóstwo zanieczyszczeń organicznych pływających na powierzchni.



Jakie piwo pijało się w Babilonii?

Mieszkańcy tego kraju wybierali między piwem ciemnym, czerwonym, mocnym, lekkim „żniwnym” i lekkim jęczmiennym. Każda z warstw społecznych pijała swój własny gatunek i Broń Boże, by ktoś odważył się przełamać zakaz i skosztował nektaru dla bogatych.

Najbardziej rozpowszechnione było piwo ciemne – warzone dla wszystkich i traktowane jako pośledni napój. Klasy średnie gustowały w piwie czerwonym.

Najbogatsi preferowali piwo najbardziej zawiesiste, a więc mocne. Podczas prac polowych podawano lekkie „żniwne” i lekkie jęczmienne.

Warto wspomnieć, że w Babilonii produkowano także specjalny gatunek piwa dla płci żeńskiej. Zwało się ono NIUD i było dodatkowo dosładzane cukrem z daktyli.

Jeśli piwo warzone było już w dużych browarach, to jest to niechybny znak, iż w sprawę wchodziło państwo. Tak też i było. Piwo było sprawą państwową, podobnie jak jest nią dzisiaj ... chleb. Brak chleba był jedną z przyczyn Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789 roku. Ciekawe, że brak piwa, przez czterdzieści pięć lat, nikogo w Polsce nie wtłoczył w opozycyjne ramy.

Tak więc władcy Babilonu określali dokładnie: komu, ile i jakiego piwa się należy. Ciężko pracującemu przysługiwała porcja trzylitrowa, a prócz niej chleb oraz tłuszcz. Jak to zwykle bywa, ci na najbardziej eksponowanych stanowiskach, być może z racji większego napięcia nerwowego, byli obdarzani porcją pięciolitrową.

O piwie głośno było również w słynnym kodeksie Hammurabiego – pierwszym zbiorze praw pisanych. Ale o tym opowiemy w odpowiednim momencie.

(cdn.)
SENEX

Klasyczne włoskie danie, które zrobiło karierę w wielu krajach świata: ma swoich licznych amatorów i w Polsce. Jedni z nich lubią pizzę na grubszym cieście, inni wolą na cieńszym i bardziej kruchą. Podajemy więc przepis na dwie wersje smakołyku.

Aby był grubszy i wyrośnięty, bierzemy (porcja na dużą brytfannę!):
1/2 kg mąki,
5 dkg drożdży,
3/4 szklanki mleka,
sól, wodę.

Rozcieramy drożdże w ciepłym mleku i czekamy, aż urosną. Aby przyspieszyć proces, można wrzucić łyżeczkę cukru i trochę mąki, roz mieszać. Wyrośnięte drożdże wlewamy do mąki, solimy i wyrabiamy ciasto dolewając ciepłej wody. Ciasto musi być dość luźne, ciągnące, „chlebowe”. Po wyrobieniu, trwa to krótko, wkładamy je do brytfanki na rozproszoną oliwę i rozciągamy rękami na całą powierzchnię.

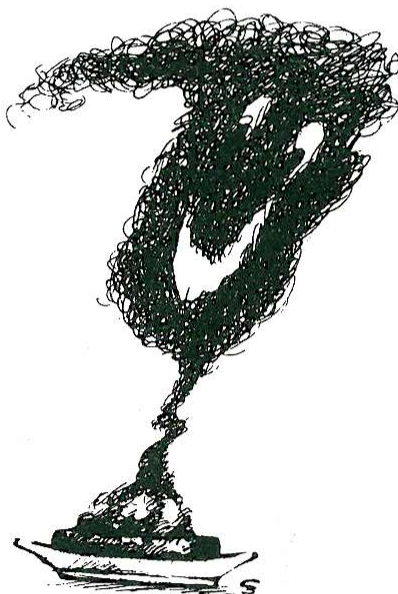
Aby uzyskać spód cienki i kruchszy, bierzemy:
1/4 kg mąki
3 dkg drożdży
1/2 szklanki mleka
2-3 łyżki stołowe oliwy, sól.

Wszystkie czynności wyglądają tak samo



jak opisane wyżej tyle że do ciasta dolewamy oliwę. Jego końcowa konsystencja musi być inna: ma przypominać ciasto na pierogi. Zostawiamy je na kilkanaście minut do podrośnięcia, a potem wałkujemy i do brytfanny zwilżonej oliwą wkładamy placek tak, aby były też „boczki”.

Na jedno lub drugie ciasto kładziemy (od razu, bez podpiekania) na przykład plastry szynki lub bekonu, kielbasy czy boczek – co mamy w domu). Może być kilka piórek cebuli, kawałki marynowanej lub świeżej papryki, oliwki (można je zastąpić maryno-



wanym grzybkim albo śliwką).

Następnie rozlewamy przecier pomidorowy lub rozkładamy pokrojone pomidory (obrane). Ostatnią warstwę stanowi ser. Włosi używają do tego mozzarelli, krojonej w cienkie plastry. Można ją teraz kupić w niektórych sklepach warszawskich, ale jest dość droga. Z powodzeniem zastępujemy ją więc polskim żółtym serem (najlepiej gouda) utartym na grubych oczkach jarzynowej tarki. Warstwa sera powinna być dość gruba. Wierzch pizzy posypujemy ziołami. Klasycznym dodatkiem włoskim jest origano. Podobno odpowiada mu polska lebiodka, ale jest raczej nieosiągalna. Można natomiast dostać bazylię, z którą pizza jest także bardzo smaczna. Sypiemy więc bazylię, rozkruszywszy ją przedtem trochę i wsuwamy pizzę do rozgrzanego piekarnika. Pieczemy w temperaturze 220°, tę z grubym spodem ok. 1 godz., tę z cieńszym ok. 40 min. Podajemy z czerwonym wytrawnym winem lub rodzimą wodą minalną (jeszcze lepsza!).

Jeżeli jesteśmy spostrzegawczy, dojrzymy tam wiele roślin, które nie tylko zdobią, ale przy umiejętnym wykorzystaniu potrafią ulżyć w licznych dolegliwościach zdrowotnych. Warto poznać niektóre z nich.

Pod płótem może rosnąć jako roślina uprawiana mięta pieprzowa (Mentha piperita). Liście mięty pieprzowej zbiera się w lipcu i w sierpniu) w okresie zakwitania



roślin). Ponieważ zawierają one bardzo dużo wilgoci (ponad 80%), podczas suszenia konieczny jest duży przewiew powietrza. Głównym czynnym składnikiem jest olejek lotny o dużej zawartości mentolu. Aby uniknąć strat olejku, suszone liście

mięty należy przechowywać w szczelnie zamkniętych naczyniach, chroniąc przed światłem.

Liście mięty pieprzowej stosuje się w cierpieniach żołądkowych (pobudzają wydzielanie soków trawiennych i wzmagają apetyt), jako środek przeciwbólowy w zaburzeniach przewodu pokarmowego i w bólach zębów. Ponadto stosowana jest jako lek wiatropędny, przeciwwymiotny, hamujący krwawienie, żółciotwórczy, żółciopędny. W pastach i proszkach do zębów olejek miętowy działa także jako środek dezynfekujący.

PANI DOKTOR

PIĄTEK 26.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – Poranny magazyn
rozmaitości **9.00** Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Muzyczna krzyżówka
9.35 „He-Man” – serial anim. USA
10.00 Szkoła dla rodziców **10.25** „Janosik” (4) serial TP **11.15** Aktualności
Telegazety **17.00** LTV – Studio Lato
17.15 Teleexpress **17.30** LTV – Studio
Lato **18.00** „Dziedzictwo Guldenburgów”
– serial niemiecki. **18.25** LTV – Studio
Lato **19.00** Express Gospodarczy
19.15 Dobranoc **19.30** Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks”
(13) – serial USA **21.00** Weekend w
jedynce **21.10** Zespół publicystyki „Zapis”
przedstawia **21.40** Siódemka
w jedynce – franc. program satelitar-
ny „Paul Taylor” film dok. **22.45** Wia-
domości wieczorne **23.05** Billy Idol na
Wembley **23.50** „Dziedzictwo Gulden-
burgów” serial niemiecki. (wersja oryginalna)
0.15 BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie **8.00** CNN **8.10** „W labi-
ryncie” (15, 16) serial TP **9.40** Maga-
zyn TV śniadaniowej **10.00** CNN **16.45**
Powitanie **17.00** Program publicysty-
czny **17.30** „Cudowne lata” (22) „Czy
to las” serial USA **18–21.30** Program
regionalny **21.30** Panorama dnia **21.45**
Sport **21.55** „Nie zawsze musi być
kawior” (3) „Gdy niedźwiedzie polar-
ne opuszczają nory” serial niemiecki
reż. T. Engel **22.55** Obrazy, słowa,
dźwięki – program o sztuce **23.55** CNN
0.10 Noc z anteną 5 – program rozryw-
kowy z Wrocławia

SOBOTA 27.07

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano – magazyn infor-
macyjno-gospodarczy **7.45** Tydzień
na działce **8.15** „MATKA” reportaż
z Pogorzała k/Sejny **8.35** Ziarno – pro-
gram Red. Katolickiej dla dzieci i ro-
dziców **9.00** Wiadomości poranne **9.10**
Walt Disney przedstawia: „Kacze
Opowieści”, „Akcja ratunkowa” cz.
2 **10.25** Na zdrowie progr. rekreacyjny
10.45 Kaliber 91 – magazyn wojskowy
11.10 Telewizyjny koncert życzeń
11.40 Publicystyka **12.30** Życ – maga-
zyn ekologiczny **13.00** U siebie – ma-
gazin mniejszości narodowych **13.30**
Wielki Sport – Koszykówka zawodowa
NBA – zawody motocyklowe **15.00**
„Siódemka w jedynce” „Czasy kate-
dral” serial dok. franc. **16.05** Zielony
Karnawał – Turniej tańca towarzys-
kiego **16.30** Skarbiec – magazyn his-
toryczny **17.15** Teleexpress **17.30** Tele-
Audio-Video **17.55** Studio Sport –
Turniej tenisowy ATP **18.25** Butik –
magazyn Grażyny Szcześniak **18.55**
Z kamerą wśród zwierząt – Znajomi
z wakacji **19.15** Dobranoc **19.30** Wia-
domości **20.05** „Do Teksasu” (2-ost)
21.30 Sportowa sobota **21.45** Wia-
domości wieczorne **22.10** Program roz-
rywkowy **23.30** Film fab.

PROGRAM II

7.25 Przemijanie czasu – progr. do-
kum. **7.55–10.40** Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie **8.00** CNN **8.10** „Ka-
pitan Planeta i Planetarianie” (20)
serial anim. prod. USA **8.35** Magazyn
TV śniadaniowej **9.15** Mądrej głowie

– program roz. **10.00** CNN **10.15** Maga-
zyn TV śniadaniowej **10.40** „Bolesne
dojrzenie Adriana Mole’a” (1) se-
rial ang. **11.05** Tacy sami – wydanie
w języku migowym **11.25** Dookoła
świata „Tajemnice Batiku” **11.55** Pub-
licystyka kulturalna **13.25** Zwierzęta
świata „Morski lud” cz. 1 – film przy-
rodn. ang. **13.55** Konkurs Chopinow-
ski w karykaturze Żebrowskiego **14.25**
Ze wszystkich stron **14.55** Program
dnia **15.00** „Zezem” – serial TP **15.30**
„Santa Barbara” – serial USA **17.00**
Program rozrywkowy **17.30** Wzrocko-
wa Lista Przebojów Marka Niedźwiec-
kiego **18.00** Programy lokalne **18.30**
Publicystyka kulturalna **19.00** Dziew-
czyna miesiąca **20.00** Sergiusz Proko-
fiew – w setną rocznicę urodzin Kon-
cert WOSPR i TV w Katowicach pod
dyr. Antoniego Wita, solista Kun Woo
Paik – fortepian (Korea Płd.) **21.00**
Hale i Pace – ang. progr. rozrywk.
21.30 Panorama dnia **21.45** Słowo na
niedzielę **21.50** „Gafa za gafą” film
franc. **23.30** CNN

NIEDZIELA 28.07

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej **7.30** Kraj za
miastem – Janko muzykant w reform-
mie – reportaż z Festiwalu Kapel
i Śpiewaków ludowych **7.55** Po gos-
podarsku **8.10** Od niedzieli do nie-
dzieli **8.55** Program dnia **9.00** Telefe-
rie **10.30** „Przygody roślin” (7) „Po-
wiedz mi, gdzie mieszkasz” – film
dok. franc. **11.00** Notowania, czyli co
się opłaca rolnikowi **11.25** Ściśle jaw-
ne – wojsk. progr. publ. **11.50** Telewi-
zyjny koncert życzeń **12.20** Magazyn
Morze **13.10** Alfabet komediantów
13.50 Agromarket **14.20** Pieprz i wani-
lia – W krainach zielonego smoka
i śpiewających syren – śladami Ody-
seusza **15.00** Telewizjer **15.20** Pro-
gram dokumentalny **15.40** W starym
kinie „Malowana zasłona” **17.15** Tele-
express **17.30** Telewizyjny Teatr Roz-
maitości Pierre Chesnot „Witaj Max,
czyli renowacja” reż. J. Nowak **19.00**
Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.05**
Kim jest ten chłopiec – serial franc.
21.10 7 dni – świat **21.40** Sportowa
niedziela **22.00** Wiadomości wieczorne.

PROGRAM II

8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszą-
cych) **8.50** Film dla niesłyszących **9.50**
Program dnia **10.00** CNN **10.10** Jutro
poniedziałek **10.30** Program lokalny
11.00 Publicystyka kulturalna Wybrań-
cy Melpomeny **11.30** Tryptyk – malars-
two Marzanny Belec Kuskowskiej
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
12.30 Express Danche **12.45** Gość
Dwójki **13.10** 100 pytań do... **13.50**
Przecież to znamy. (6) **14.10** „Przy-
łbice i kaptury” (5) serial TP reż. M.
Piestrak **15.10** Studio sport – Formuła
I **15.30** Muzyczna antena 5 **16.00** Po-
dróż w czasie i przestrzeni „Wędrow-
ki ludów nad Pacyfikiem” (7) „Siła
napędowa” serial dok. austral. **17.00**
Program dnia **17.05** Studio sport – For-
muła I **17.30** Bliżej świata – przegląd
TV satelitarnych **18.30** Uśmiech z Gali-
cji – Prywatna Izba Wytrzeźwień **19.00**
Wydarzenie tygodnia **19.30** Galeria
dwójki – Rajmund Ziemiński (malarz)
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyń-
skiego – Wielki Vivaldi **21.00** Publicys-

tyka kulturalna **21.30** Panorama dnia
21.45 Serial filmowy **22.35** Gość Dwój-
ki **22.45** Mieliśmy wtedy po 16 lat **23.45**
CNN

PONIEDZIAŁEK 29.07

PROGRAM I

16.55 Aktualności Telegazety **17.00**
Studio Lato **17.15** Teleexpress **17.30**
Studio Lato **18.00** „Dziedzictwo Gul-
denburgów” serial niemiecki **18.25**
Studio Lato **19.15** Dobranoc **19.30** Wia-
domości **20.05** Teatr TV – Spektaki na
bis S. Maugham „Jej mężowie” reż.
B. Borys-Damięcka **21.40** Recital Kry-
styny Prońko **22.15** Wiadomości wie-
czorne **22.35** Socjalizm o Muerte – re-
portaż **23.25** „Dziedzictwo Guldenbur-
gów” serial niemiecki (wersja oryg.)
23.50 BBC – World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie **17.00** Zwierzęta wo-
kół nas – Podaj łapę **17.30** „Cudowne
lata” (23) „Jak spędziłem wakacje”
serial USA **18.00** Program lokalny
18.30 Przegląd Kronik Filmowych
19.00 Ojczyzna – polszczyzna – Życie
wyrazów **19.15** Za kierownicą **19.25**
Zapraszamy do Dwójki **19.30** W za-
czarowanym parku (1) – żart muzycz-
ny **20.00** „Mój świat” program publ.
Margherita **20.30** „Szkoła cudów” – J.
Longo niekonwencjonalne metody le-
czenia **21.30** Panorama dnia **21.45**
Sport **21.55** Wielki Chulamita (1) serial
ZSRR **22.55** Studio im. Andrzeja Mun-
ka **23.00** CNN

WTOREK 30.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn
rozmaitości **9.00** Teleferie najmłod-
szych ze smokiem **9.35** Kino Teleferii
„Przygody misia Ruxpina” – serial
anim. ang. **10.00** To się może przydać
10.25 Matyas Sandor (5) serial
węg.-franc. **11.20** Aktualności Telega-
zety **17.00** Studio Lato **17.15** Teleex-
press **17.30** Studio Lato **18.00** „Dzie-
dzictwo Guldenburgów” (12) serial
niem. **18.25** Studio Lato **18.55** W Sejm-
ie i w Senacie **19.15** Dobranoc **19.30**
Wiadomości **19.55** Koncert Pavarot-
tiego **21.55** Telemuzak – magazyn
muzyki rozrywkowej **22.35** Wiadomo-
ści wieczorne **22.55** „Dziedzictwo Gul-
denburgów” (12) serial niem. (wersja
oryg.) **23.20** BBC

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie **8.00** CNN **8.10** Jęz. ang.
(15) **8.40** „Santa Barbara” (149) serial
USA **9.25** Magazyn TV śniadaniowej
10.00 CNN **16.45** Powitanie **17.00** Moda
i muzyka – Contract i Henryk Alber
17.30 „Cudowne lata” (24) serial USA
18.30 Letnia pieśń **18.00** Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna **18.50** Pub-
licystyka kulturalna „Vademecum Te-
atralne” – Witold Gombrowicz **19.30**
Tatry Janusza Trzebiatowskiego
– film dok. **20.00** Przegląd Piosenki
Aktorskiej – Wrocław 91 **21.00** Piknik
Story – Piknik Country – Mrągowo
21.30 Panorama dnia **21.45** Sport
22.05 „Sherlock Holmes” (5) serial
ang. **23.15** Program publicystyczny
23.45 CNN

ŚRODA 31.07

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – Poranny magazyn
rozmaitości **9.00** Wiadomości poran-
ne **9.10** Teleferie „Co w trawie pisz-
czy” **9.35** Kino Teleferii: „Safari” se-
rial czechosł. **10.00** Przyjemne z poży-
tecznym **10.25** „Dynastia” serial USA
11.15 Aktualności Telegazety **17.00**
Studio Lato **17.15** Teleexpress **17.30**
Studio Lato **18.00** „Murphy Brown”
serial USA **18.25** Studio Lato **19.15**
Dobranoc **19.30** Wiadomości **20.05**
„Dynastia” serial USA **20.55** Rozmo-
wa z Rzecznikiem Praw Obywatels-
kich **21.10** Kabaret Starszych Panów
22.20 Wiadomości wieczorne **22.40**
Rozmowa z Nikodemem „Po wizycie
Ojca Św” **23.10** „Dziedzictwo Gul-
denburgów” (13) serial niem. (wersja
orygin.) **23.40** BBC

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie **8.00** CNN **8.10** Jęz. ang.
(16) **8.40** „W labiryncie” serial TP **9.30**
Magazyn TV śniadaniowej **10.00** CNN
16.45 Powitanie **17.00** Ekostres Panów
„Cudowne lata” (25) „Matma” serial
USA **18.00** Program lokalny **18.30**
„M.A.S.H.” (12) serial USA **19.00** Re-
busy – teleturniej Wojciecha Pijanow-
skiego **19.30** W zaczarowanym parku
– żart muzyczny (2) **20.00** Pu... styka
kulturalna **20.50** Punkt widzenia **21.30**
Panorama dnia **21.45** Bilans **22.00**
„Dziewczyna z Mazur” (5) serial TP
22.55 Sport **23.05** 997 – kronika krymi-
nalna **0.05** CNN

CZWARTEK 1.08

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – Poranny magazyn
rozmaitości **9.00** Wiadomości poran-
ne **9.10** Sto lat – magazyn ubezpie-
czeń społecznych **10.20** Giełda pracy
– giełda szans **10.50** „Van der Valk”
(4-ost.) serial krym. ang. **12.35** Aktual-
ności Telegazety **17.00** Studio Lato
17.15 Teleexpress **17.30** Studio Lato
18.00 „Murphy Brown” – odc. 2 serial
USA **18.50** Magazyn Katolicki **19.15**
Dobranoc **19.30** Wiadomości **20.05**
„Van der Valk” (4-ost.) serial krym.
ang. **21.50** Goście A. Zarębskiego
22.10 Pegaz **22.40** Wiadomości wie-
czorne **23.00** Sprawa dla „kocji” portera
23.45 „Murphy Brown” odc. 2 serial
USA **0.10** BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie **8.00** CNN **8.10** Jęz. ang.
(17) **8.40** „Santa Barbara” (150) serial
USA **9.25** Magazyn TV śniadaniowej
10.00 CNN **16.45** Powitanie **17.00** Gieł-
da – magazyn kupców i przemysłow-
ców **17.30** „Cudowne lata” (26) „Ser-
ce matki” serial USA **18.00** Program
lokalny **18.30** „Pod wspólnym da-
chem” (5) „Wielobranzowiec” serial
franc. **19.00** „1 Sierpnia” film dok. A.
Czerniakowski **19.30** „Henryk Sta-
żewski” film dok. **20.00** Studio sport
– 2 + 4, czyli o sportach motorowych
21.00 Ekspres Reporterów **21.30** Pa-
norama dnia **21.45** Sport **21.55** 100 lat
Carnegie Hall w Nowym Jorku (2)
23.50 CNN.

Za zmiany w programie redakcja nie
odpowiada.

od 3.08

Kawiarnia „Kopciuszek” wznawia działalność

Sochaczew-Boryszew Zawiszy 1
Od godz. 14 zapraszamy
miłych i kulturalnych konsumentów

(ZS-27)

Całkowicie naturalne metody pomocy

● w bólach kręgosłupa, głowy, ● w nerwicach,
● w chorobach przewodu pokarmowego, układu moczowego, ● porady zielarskie i inne, ● biomasaże

zapewnia bioenergoterapeuta
LESZEK FRANASZEK

W każdy piątek od 11 do 17 w Przychodni
Lekarskiej, Sochaczew ul. Traugutta 23 (nad
Sklepem Chemicznym).

(ZS-28)

Gminna Spółdzielnia „SCH”
w Teresinie, ul. Szymanowska 19
woj. skierniewickie

wydzierżawi pomieszczenie handlowe

o pow. 440 m² na piętrze Domu Handlowego „Spółdzielca” w Teresinie z przeznaczeniem na handel artykułami przemysłu lekkiego, tekstyliami, obuwie, dziewiarstwo, konfekcja oraz owoce, warzywa i art. żywnościowe pochodzenia zagranicznego.
Telefon do Sp-ni 221-21 lub 127-10

(ZS-26)

OGŁOSZENIA DROBNE

- Do zbioru wiśni zatrudnię tel. 116-80
- Sprzedam pawilon handlowy o pow. 20 m² oraz Żuka skrzyniowego rok prod. 79 ul. H. Sawickiej 10/18 tel. 233-57

Urząd Gminy
w Młodzieszynie
poszukuje
chętnych na użytkowanie
żwirowni
w Nowej Wsi
gm. Młodzieszyn
i ewentualnych nabywców żwiru.

Pisemne oferty prosimy kierować w terminie do 31.07.1991 r. na adres Urzędu Gminy w Młodzieszynie.

(ZS-17)

BARAN (21 III–20 IV)

Osobnicy płci obojga urodzeni pod tym znakiem mogą się spodziewać fatalnego tygodnia. Wszystkie spotkania będą nieudane, a toczone w ich trakcie dyskusje – bez sensu. W pracy jeszcze gorzej – co decyzja, to błąd! Zauważą to przełożeni, niestety. Niemal Baranów – kobiet – wyleci w tym tygodniu na zbity pysk.

BYK (21 IV–20 V)

Byków – ni stąd ni zowąd – ogarną wyrzuty sumienia. Będą malkontenci do znudzenia. Nie wolno ich więc zapraszać na żadne imprezy towarzyskie. Wielu Byków na stanowiskach kierowniczych okaże swoją niekompetencję. To głównie z Bykami i Wodnikami Byki

będą się awanturowały, a nawet biły.

BLIŹNIĘTA (21 V–21 VI)

Nerwowo będzie cały tydzień. Nie ma żadnych szans na chwilę relaksu czy wytchnienia. W domu, jak zwykle, atmosfera wiecznej podejrzliwości. Fatalne informacje od rodziny, zwłaszcza od krewnych zza Wielkiej Wody. Nie przyślą Bliźniętom ani centa, nie zaproszą na odpoczynek przy zlewomym waku.

Antyhoroskop

RAK (22 VI–22 VII)

Wszystkim Rakom załatwiającym w tym tygodniu jakiś interes przyjdzie przeżyć gorycz klęski. Mało tego przeпадną, bezpowrotnie łapówki i drogocenne upominki. Pięcioro Raków, spośród tych, które w tym tygodniu utracą fortunę, popełni samobójstwo.

LEW (23 VII–23 VIII)

W poniedziałek nie radzę Lwom iść do pracy (wymówienie), do lekarza (nowotwór złośliwy), do notariusza (hipoteka niespodziewanie obłożona wierzytelnościami), do przygodnej czy stałej narzeczonej (AIDS lub najprawdopodobniej bardziej pospolita choroba krwi).

PANNA (24 VIII–23 IX)

Rozterki, wątpliwości, szalone pomysły. Sojusze przyjaźnie i układy – zawierane tradycyjnie nie z tymi, z którymi warto je zawierać – już przy pierwszej próbie (stawanie w sądzie podczas sprawy rozwodowej) okażą się złudzeniem. Panny – mężczyźni będą napastowali małolaty wmawiając im dozwolone uczucie. Skończy się na niepożądanym ciąży.

WAGA (24 IX–23 X)

Absurdalne tempo życia Wag, choć to wydaje się niemożliwe, będzie jeszcze wyższe. Dalej bez ładu, składu i sensu. Byłe stosunek z sekretarką czy

przełożonym małżonek (małżonka) uzna za dowód zdrady. Jakby nie było w rodzinie innych problemów.

SKORPION (24 X–22 XI)

W niedzielę rodzinna kłótnia. W poniedziałek – zguby. Wtorek, środa i czwartek upłyną Skorpionom na robieniu samochodów, motocykli i przechodniów. Piątek i sobota – spędzone w areszcie.

STRZELEC (23 XI–21 XII)

Skoro nie udało się cokolwiek zmienić kiedy można było coś przewidzieć, podejmowanie teraz takich prób jest bez sensu. Większość osób urodzonych pod tym znakiem spędzi cały tydzień na nikomu niepotrzebnych pyśkawkach politycznych.

KOZIOROŻEC (22 XII–20 I)

Konkurencja przygotowała znakomity scenariusz prowokacji. I dasz się zrobić we wszystko: mord, grabież i gwałt połączony z sodomą. Wynajęty i opłacony adwokat dobierze się do Twojego małżonka.

WODNIK (21 I–18 II)

W pracy plotki o awansie najgorszego wroga i tępaka. W domu wieczne dosyłanie pieniędzy na kolonie. U narzeczonej konkurent z szalowym wozem. Sznurowa brak!

RYBY (19 II–20 III)

Cieężko chorujące poumierają. Zdrowe (jak ryby) zarażą się świerzbem i dostaną raptury. Nowe kontakty to zagrożenie alkoholizmem. Panowie nie wrócą na noc z piątku na sobotę.



Jolanta Śmielak-Sosnowska, kierowniczką klubu „Cegielka”

GALERIA
SŁAWOMIRA
BURZYŃSKIEGO

Krzyżówka nr 5

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

- 1 – produkt z Pleców
- 6 – mieszkaniec osiedla wojskowego w Sochaczewie
- 9 – uroczysty utwór muzyczny
- 10 – ryba kuzynka karpia
- 11 – piękna boginka
- 12 – zespół pałacowo-parkowy w Warszawie
- 13 – świadectwo jakościowe jakiegoś wyrobu
- 16 – bandyta, opryszek
- 19 – alarm, stan pogotowia
- 22 – prezydent Rosji
- 23 – rodzaj zastony
- 24 – np. „Flis” czy „Straszny Dwór”
- 25 – były prezydent USA (1913–1921)
- 26 – rodzaj tkaniny
- 27 – dzida, pika
- 30 – pogardliwie służący, lokaj
- 33 – jezioro w pn. Finlandii
- 36 – trąbka samochodowa
- 37 – gromada
- 38 – dziki pies australijski
- 39 – zarządzenia władzy zwierzchniej
- 40 – nakrycie głowy papieża
- 41 – potrawa wigilijna na Litwie

Pionowo:

- 1 – nazwa jednej z ulic Sochaczewa
- 2 – pasmo górskie w Beskidzie Wysokim

- 3 – roślina, której liście są popularnym motywem zdobniczym
- 4 – jedno z wcielen filmowych Fijewskiego
- 5 – pracownik giełdowy
- 6 – znak Zodiaku
- 7 – sosna wysokogórska
- 8 – ptak wodny
- 14 – nazwa handlowa włókien poliestrowych produkcji RFN
- 15 – odłączenie się
- 17 – dawniej wysoki urzędnik dworski
- 18 – ciągnie zyski z procederu prostytutek
- 19 – zawiadomienie
- 20 – znana polska piosenkarka
- 21 – wytoczony szlak
- 28 – ośrodek kolonijny „Chemite-xu”
- 29 – in. zasiek
- 30 – dęty instrument muzyczny
- 31 – lęk, trwoga
- 32 – samochód naszych sąsiadów
- 33 – ptak domowy
- 34 – krewny po mieczu
- 35 – obraz święty u prawosławnych

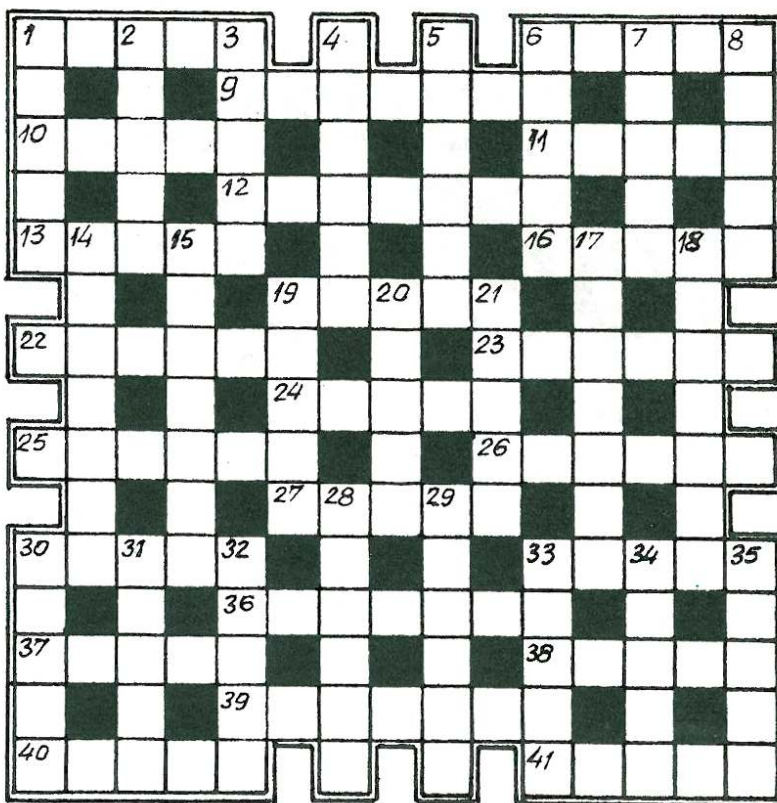
Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w terminie 10 dni pod adresem redakcji. Za prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną 3 nagrody.

ROZWIĄZANIE

krzyżówki z nr. 22

Poziomo:

NASYP, BORYS, ALANI-



NA, ROBOT, LEGAT, OKOLICE, NUKUS, TALAR, SZLAM, LECHIA, AMATOR, BOBER, ASMARA, SZARAK, TKACZ, LIMAN, ATŁAS, IPSYLON, MALTA, TABUN, SEKUNDA, RYNNALANIA.

Pionowo:

NERON, SOBEK, PATOS, KARLOSZ, PILICA, BALET, ROGAL, SETER, UJEJSKI, UCHWAŁA, AMARANT, ALOPATA, SABAT, LIBIA, MARSZ, KISTKI, CELINA, LEMUR, MELON, NIASA, ANTAL, LUBIN, SENNA.